

Michał Futyra

BRICS – conflicting interests in an illusory alliance

Kultura i Polityka : zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie nr 14, 49-60

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Futyra*

BRICS – SPRZECZNE INTERESY W ILUZORYCZNYM SOJUSZU

Streszczenie

Postawiona w artykule teza dotyczy sztucznego oraz nietrwałego charakteru sojuszu państw rozwijających się, wchodzących w skład grupy BRIC. Autor przytacza szereg dowodów na to, iż rzeczywista współpraca sojuszniczej piątki jest znikoma oraz ma nietrwały charakter, a różnice i sprzeczne interesy tych państw spowodują rozpad koalicji w perspektywie najbliższych lat.

Słowa kluczowe

BRICS, iluzoryczny sojusz, sprzeczne interesy

✦

49

W 2001 roku pracownik banku inwestycyjnego Goldman Sachs Jim O'Neil (2001:10) w raporcie „Global Economics Paper” obwieścił światu, iż przyszłość będzie należeć do państw rozwijających się, a w szczególności do tzw. grupy BRIC. Kiedy to miało nastąpić? Tego dokładnie nie wiedział. Pewność miał natomiast co do jednego: połączone siły Brazylii, Rosji, Indii oraz Chin, stworzą silną przeciwwagę dla supremacji Stanów Zjednoczonych oraz Unii Europejskiej. Od tamtego czasu sporo się zmieniło. Świat musiał zmierzyć się z kryzysem gospodarczym z 2008 roku, do dzisiaj trwającą wojną z terroryzmem i jej konsekwencjami oraz Arabską Wiosną w krajach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Przedefiniowaniu uległy interesy i cele państw zrzeszonych w BRIC oraz warunki globalnej kooperacji. Czy zatem możemy jeszcze mówić o trwaniu tego sojuszu? A stawiając pytanie odmiennie: Czy od momentu powstania miał jakiegokolwiek szanse ukształtowania nowego międzynarodowego ładu?

* **Michał Futyra** – Kierownik Instytutu Badań nad Cywilizacjami w Wyższej Szkole Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie. Wykładowca akademicki, specjalista z zakresu stosunków europejsko – azjatyckich oraz komunikacji międzykulturowej w biznesie, podróżnik i dziennikarz.

Zamiast wstępu

Przyglądając się danym statystycznym połączonego potencjału sojuszniczej piątki, wygląda to nad wyraz imponująco: Brazylię, Rosję, Indie, Chiny oraz Republikę Południowej Afryki¹ zamieszkuje 40% ludności świata. Ich terytoria stanowią 25 proc. wszystkich lądów. Gospodarki narodowe wypracowują około 20 proc. światowego PKB. Jakby tego było mało, kontrolują 43 proc. globalnych rezerw walutowych i udział ten stale rośnie (van Agtmael 2012:22). Jednakże istnieje jeszcze drugie oblicze zrzeszonych państw. Mniej atrakcyjne i dużo bardziej skomplikowane. Mowa tutaj o sprzecznych interesach i punktach zapalnych w ramach samego sojuszu.

Czerwony smok i żółty słoń

50

O tym, że stosunki pomiędzy Indiami i Chinami od lat nie należą do najłatwiejszych wiadomo od dawna. Podstawowy i jednocześnie upraszczający rzeczywistość argument potwierdzający ten stan rzeczy, upatrywany jest w samym charakterze systemów politycznych państw. W końcu najbardziej ludna demokracja świata jaką jest Republika Indii i w dalszym ciągu (pomimo skutecznego „liftingu”) autorytarne rządy w Chińskiej Republice Ludowej, zdają się nasuwać odpowiedź na pytanie o przyczyny wrogości. Pamiętać jednak należy, że pomimo nieprzystających do siebie dróg rozwoju, do początków lat 60. relacje pomiędzy nowopowstałymi Indiami i maoistowskimi Chinami układały się nad wyraz poprawnie. Wojownicze dążenia Chin, które w konsekwencji doprowadziły do aneksji Tybetu wzbudzały niepokój sąsiada z południa, jednak nie miały wpływu na trwałość polityki przyjaźni. Sam Mao Zedong zdawał się wielokrotnie utwierdzać partnera w przekonaniu o niezmağanym braterstwie². Tym większym szokiem dla Hindusów była kampania wojenna podjęta przez Chińską Armię Ludową – Wyzwoleńczą wczesną jesienią 1962 roku. Wojska chińskie przekroczyły granicę indyjską i rozpoczęły okupację ziem, które władze w Pekinie uważały za historycznie swoje. Na szczęście w niespełna miesiąc później

¹ RPA dołączyła do sojuszu stosunkowo niedawno, gdyż dopiero 14 kwietnia 2011 roku podczas spotkania grupy w chińskim mieście Sanya. Z tego też powodu w artykule stosowana będzie bardziej znana nazwa BRIC zamiast BRICS.

² Potwierdzeniem tych słów było wydarzenie do jakiego doszło podczas wizyty w Pekinie premiera Nepalu Tanki Prasada Achary w roku 1957. Na przyjęciu wydanym na jego cześć poruszył on kwestię przyjaźni nepalsko – chińskiej. Obecny na przyjęciu Mao poprawił go, mówiąc, iż ma raczej na myśli przyjaźń nepalsko – chińsko – indyjską.

oddziały wycofały się z większości terytoriów indyjskich (pozostały jedynie na wschód od Lakdakh oraz w północnej części Sikkimu). Najbardziej upokarzająca dla Indii w całym „zajściu” była pierwsza militarna porażka młodego państwa i zupełna klęska polityki zagranicznej, prowadzonej przez premiera Jawaharlala Nehru (Das 2009:376). W konsekwencji tego incydentu „na blisko 25 lat wzajemne stosunki uległy zamrożeniu. Demokratyczne Indie były nastawione nieufnie. Trwały w przekonaniu, że komunistyczne Chiny wspomagają finansowo podziemne ugrupowania opozycyjne i skrycie popierają – zarówno bezpośrednio, jak i za pośrednictwem Korei Północnej – arcywroga Indii: Pakistan i jego program atomowy”(Imhasly 2010:24).

Oba państwa wychodzące z zapaści gospodarczej mniej więcej w tym samym czasie i w podobnym tempie (choć chińska gospodarka dynamiczniej i bardziej stabilnie), podjęły rywalizację o supremację w rejonie Azji Południowej i Południowo – Wschodniej. Od początku Chiny były bardziej zdeterminowane w prowadzeniu twardej polityki faktów dokonanych, bez względu na indyjskie protesty. Stosunkowo szybko okazało się, że Chiny dysponują jeśli nie doktryną, to przynajmniej planem działania skoncentrowanym na osłabieniu sił rywala (Cabestan 2013:295). I tak jego wyrazem stał się wyścig o dominację w basenie Oceanu Indyjskiego. Z racji tego, iż przez wody oceaniczne regionu przebiega jedna z najintensywniej eksploatowanych wodnych arterii handlowych świata, przekonanie międzynarodowej opinii publicznej o panowaniu nad nią, stało się ważne tak z dyplomatycznego, jak i strategicznego punktu widzenia (Subramanian 2011:66). Chiński „sznur pereł”, czyli sieć wojskowych i cywilnych baz morskich w bliskiej odległości wód przybrzeżnych Indii, nie poprawia klimatu pomiędzy państwami i potwierdza chińskie starania o zamknięcie republiki w jej subregionie. Przejęcie przez Chińczyków strategicznego pakistańskiego portu w Gwadar, budowa bazy wojskowej w lankijskiej Hambantocie, czy stacjonujące na Malediwach i w Bangladeszu jednostki chińskiej marynarki wojennej, wprawiają indyjskich polityków w popłoch (Rai, 2013).

Aby oddać sprawiedliwość indyjskim władzom, należy pamiętać o podejmowanych przez nie inicjatywach, mających zniwelować chińskie wpływy w regionie. Indie sprzymierzają się z każdym, komu chińskie działania zagrażają lub naruszają istniejący status quo. Dzięki temu obserwujemy zadziwiające sojusze, wyrażane we wspólnych manewrach wojskowych. Od 2007 roku marynarka wojenna USA wraz z okrętami wojennymi Indii, Singapuru, Japonii oraz Australii odbywają manewry i na Oceanie Indyjskim i na obrzeżach Morza Południowochińskiego, które Chiny traktują z kolei jak swój prywatny

morski akwen (Kaplan 2012:167). Każda manifestacja siły wyrażana w dalekiej nawet odległości, a prowadzona w obrębie morza, wywołuje impulsywną reakcję Chin. Nie można się temu zresztą dziwić, skoro newralgicznym i geostrategicznym najważniejszym rejonem Chin, jest wschodnie wybrzeże kraju (Singh, 2011).

Oprócz manifestacji siły i zawiązywania dyplomatycznych koalicji, Indie rozszerzają współpracę biznesową z Indonezją³ oraz Wietnamem. W działaniach tych upatrują szansę na podjęcie rywalizacji poza subkontynentem indyjskim, na arenach zastępczych, odciągając tym samym rywala od swoich granic. Problem polega na tym, iż indyjska gospodarka nie ma wiele do zaoferowania oprócz stosunkowo pręźnie działającej gałęzi zaawansowanych technologii komputerowych. Na ironię zakrawa polityka władz, które odrzucają w przetargach państwowych chińskie oferty, kosztem wybierania droższych ofert państwowych lub zagranicznych, działając tym samym na własną szkodę. W 2010 roku szerokim echem w kraju odbiła się komentowana przez międzynarodowe media informacja, iż musiano przyznać wizy chińskim robotnikom budowlanym, ponieważ tylko oni – pomimo kolosalnych rozmiarów indyjskiego rynku pracy i wysokiego bezrobocia – mogli zagwarantować wybudowanie w terminie przez firmy Shanghai Electric i Harbin Power dwóch ważnych elektrowni (Imhasly 2010:24).

52

Początkiem 2007 roku Hu Jintao ogłosił światu stworzenie nowej „specjalnej strefy ekonomicznej”. Oznajmił przy tej okazji, że cała strefa objęta zostanie dopłatami do eksportu, ulgami podatkowymi, rządowymi subwencjami do rozbudowy infrastruktury transportowej oraz pomocą administracyjną wszystkim chętnym do podjęcia współpracy przedsiębiorcom. Miała się różnić od powstałych dotychczas tylko jednym, aczkolwiek istotnym szczegółem. Planowano jej utworzenie w Zambii. Od tego momentu Chiny, a nieco później Indie, prowadzą i dynamicznie rozwijają ekonomiczne „krucjaty” w Afryce. Z powodzeniem zwiększają swoje zaangażowanie na Czarnym Lądzie, wypierając z gospodarek poszczególnych krajów afrykańskich, europejskich i amerykańskich inwestorów. „Chiny dokonują dosłownie transplantacji modelu wzrostu na kontynencie afrykańskim. [...] Powołanie do życia tych stref będzie się łączyć z ogromnym ożywieniem w budownictwie, powstanie sieć dróg i kolei przecinających całą Afrykę” (Leonard 2009:216). Polityka chińska prowadzona wzglę-

³ Indonezja od lat lawiruje pomiędzy zacieśnianiem stosunków z Chinami i podejmowaniem wspólnych inicjatyw z Indiami, stale rosnąc w siłę. Dodatkowo, szybki rozwój gospodarczy kraju spotyka się z uznaniem międzynarodowych ekspertów. W ostatnich latach zaczęto coraz śmielej podnosić kwestię włączenia Indonezji do BRIC'u.

dem Afryki opiera się na zapewnianiu obopólnych korzyści z wymuszaniem na partnerach mniejszych lub większych ustępstw. Jednym z nich jest warunek przyjęcia przez słabe gospodarki narodowe juana jako waluty używanej w rozliczeniach. Taktyka ta nosi nieoficjalną nazwę dyplomacji renminbi i jej bezpośrednim celem jest podwyższanie międzynarodowego statusu chińskiej waluty. Udzielając pomocy finansowej oraz budując (często od podstaw) niezbędną infrastrukturę budowlaną, władze chińskie oczekują w zamian tego, co dany kraj ma najlepszego do zaoferowania: ropę naftową, węgiel, diamenty, rudę uranu, czy jeszcze tańszą niż w Państwie Środka siłę roboczą (Cabestan 2013:337). Zacieśnianie więzi partnerstwa chińsko – afrykańskiego trwa nieprzerwanie od lat i wygląda na to, że szybko się nie zakończy. Aby trafnie wyrazić zależności łączące Pekin z afrykańskimi gospodarkami narodowymi, analitycy rynków międzynarodowych stworzyli specjalne określenie: „Huang He Tributary”⁴ – Lennicy Żółtej Rzeki (Leonard 2009:214).

Podobnie jak Chiny, Indie rozpoczynając inwestycje w Afryce kierowały się swoimi interesami oraz chęcią zmniejszenia na kontynencie chińskich wpływów. Coraz większe zapotrzebowanie na surowce energetyczne zmusiły Hindusów do ich poszukiwania poza rejonem Azji Południowej i Południowo – Wschodniej. Oczywistym kierunkiem okazała się Afryka. Kontynent w większości zapomniany przez byłych zachodnich kolonizatorów, poszukiwał inwestycji. Niestabilność polityczna oraz niepełna sytuacja gospodarcza, skutecznie odstraszały potencjalnych inwestorów. W konsekwencji tego, władze indyjskie postanowiły zaryzykować, tak, jak zrobili to Chińczycy i wydaje się dzisiaj, że była to najlepsza z możliwych do podjęcia decyzji (Meredith 2009:274). Indyjskie zaangażowanie w Afryce zwiększa się z każdym rokiem i w niedalekiej przyszłości kwoty inwestowane w Afryce mogą osiągnąć chiński pułap (Baynton – Glen, 2012)⁵. Rodzi to jednak kolejny punkt zapalny w relacjach indyjsko – chińskich. Oba kraje wywierają nacisk na afrykańskich partnerów, zmuszając ich do jednoznacznego zdeklarowania się po którejś ze stron gospodarczego przymierza.

Główny problem Indii w dotrzymywaniu kroku Chinom, polega na opieszłości w podejmowaniu decyzji. W tym przypadku niezaprzeczną przewagą dysponuje rywal ze swoją centralnie planowaną gospodarką i skoncentrowaniem siły decyzyjnej w wąskim gronie partii rzą-

⁴ Wyrażenie to jest swoistą grą słów, gdyż w języku angielskim słowo „tributary” oznacza zarówno dopływ, jak i lennika.

⁵ Od 2000 roku wartość wymiany gospodarczej pomiędzy Indiami, a Afryką wzrasta blisko o 25 proc. w skali roku.

dzącej. Przystępowanie do działania w państwach demokratycznych, a już szczególnie w młodej, olbrzymiej i nad wyraz skorumpowanej indyjskiej demokracji, wiąże się z długotrwałą procedurą decyzyjną. Nie bez znaczenia pozostaje stosunek społeczeństwa do inicjatyw politycznych, parlamentarna oraz medialna kontrola rządu, czy w końcu konieczność przestrzegania standardów demokratycznych, wykluczających współpracę z reżimami autorytarnymi. Wszystko to powoduje, iż Chiny zyskują na starcie trudną do nadrobienia przewagę. W tym przypadku władze państwowe nie muszą się liczyć ani ze zdaniem obywateli, ani przed kimkolwiek tłumaczyć ze swojego postępowania. W jednej chwili mogą zmienić priorytety państwa, wysłać wojsko na granice lub wydać miliardy juań na ryzykowną inwestycję wymierzoną w indyjskie interesy (Freedland 2011:21).

Rosja i „Wielkie Chiny”

Proces trudnej transformacji ustrojowej i ekonomicznej Rosji z początku lat 90. spowodował redefinicję interesów państwa. Nowa polityka zagraniczna skupiła się na stosunkach euroatlantyckich, zaniechawszy zaangażowania w rejonie Azji i Pacyfiku. Przez lata rządów Borysa Jelcyna azjatycka część federacji była o tyle istotna, o ile na jej obszarze eksploatowano surowce energetyczne. Odejście od centralnie zarządzanego systemu radzieckiego do federacyjnej struktury państwa rosyjskiego, spotęgowały różnice w rozwoju regionów. Położone za Uralem cierpiały na skutek niewielkiego zainteresowania Kremla. Upadające ekonomicznie prowincje państwa (szczególnie z powodu drastycznych cięć w wydatkach na utrzymywanie dalekowschodniego przemysłu zbrojeniowego), zmusiły do emigracji na zachód blisko pół miliona Rosjan (Haliżak 1999:188). Kolejne prezasowania na szczytach władzy i w konsekwencji unormowanie sytuacji wewnętrznej, przyniosła pierwsza kadencja prezydentury Władimira Putina. Feudalny styl sprawowania przez niego rządów przybliżył kraj bardziej do autorytarnych wzorców chińskich, aniżeli ideałów europejskiej demokracji. Manifestowana od początku lat 2000. przyjaźń rosyjsko – chińska na forum ONZ (ostatnio w sprawie obrony syryjskiego dyktatora Baszara Al – Asada), udowadniają, iż ten nieformalny sojusz przez najbliższe lata trwał będzie w najlepsze. Jednakże wspomniana powyżej emigracja Rosjan ze wschodu w połączeniu z historycznymi ambicjami Chińczyków, rozpoczęły proces, który w niedalekiej przyszłości istotnie zaważy na stosunkach rosyjsko – chińskich.

Kraj Nadmorski, Kraj Chabarowski, Obwód Amurski, Czyta i Żydowski Obwód Autonomiczny, to prowincje rosyjskiego Dalekiego Wschodu, graniczące z Chinami. W świadomości międzynarodowej terytoria te jawią się jako zapomniana, położona na końcu świata tajga lub kraina wiecznego śniegu. Prawda natomiast przedstawia się zupełnie odmiennie. Wskutek ocieplenia klimatu przez większą część roku rosyjskie prowincje przygraniczne doskonale nadają się do uprawy. Słabo kontrolowane, praktycznie bezludne tereny okazały się wyjątkowo atrakcyjne dla Chińczyków zamieszkujących tuż za granicą. Tym bardziej, że po stronie chińskiej występuje chroniczny deficyt ziem uprawnych. Dla przykładu Kraj Nadmorski zamieszkały jest przez niecałe 2 miliony rosyjskich obywateli. Lustrzaną prowincję chińską zaludnia ponad 70 milionów ludzi (Haliżak 1999:188). W tej sytuacji od lat dochodzi do wzmożonej okresowej migracji blisko miliona Chińczyków do Rosji. Przekraczając nielegalnie granicę, osiedlają się w nielicznych miastach, uprawiają ziemię, korzystają z rosyjskich zasobów, po czym na kilka miesięcy w ciągu roku powracają (lub nie) do ojczyzny. W kolejnym roku podejmują ten proceder na nowo. Już w 1995 roku rosyjski minister obrony Paweł Graczow ostrzegął: „Chińczycy właśnie dokonują pokojowego podboju rosyjskiego Dalekiego Wschodu” (Mosher 2007:162). Powstała demograficzna asymetria w połączeniu z brakiem kontroli państwa nad tym procederem może stać się źródłem regionalnej destabilizacji i przyczynkiem do poważnego konfliktu międzynarodowego.

Istotne znaczenie w relacjach rosyjsko – chińskich odgrywają ambicje historyczne. Odzyskujące międzynarodową pozycję Państwo Środka nie kryje dumy ze swojej wielowiekowej potęgi, zachowując pamięć o stuleciach upadku, wstydu i krzywdy zadanej przez najeźdźców. Oficjalna państwowa ideologia wspierana przez media masowe, stosuje coraz głośniejszą retorykę mocarstwową. Kluczową w niej rolę odgrywa idea tzw. „Wielkich Chin”. Z czasów największej ekspansji dynastii Qing (Fairbank 2003:52), Niebiańskie Królestwo⁶ władało „rozległym krajem, rozciągającym się od rosyjskiego Dalekiego Wschodu, poprzez południową Syberię po jezioro Bajkał, na południe przez Kazachstan i na wschód wzdłuż Himalajów, przez północną Birmę, Laos i Wietnam” (Mosher 2007:150). Przyglądając się historii najnowszej, rząd w Pekinie z zadziwiającą determinacją realizuje plan odzyskiwania ziem „Wielkich Chin”. Najpierw doszło do aneksji Tybetu i okupowanych jeszcze do niedawna przez Sowieców ziem Sin-

⁶ Ówczesnie używana nazwa imperium chińskiego.

kiangu, Mongolii Wewnętrznej oraz Mandżurii. Później nastąpił powrót do macierzy Makau i Hongkongu, miast wyjątkowo prestiżowych, gdyż „wydartych” z rąk kolonizatorów. Kolejnym logicznym etapem na ścieżce do odbudowania terytorialnej potęgi będzie odzyskanie „zbuntowanej prowincji” – Tajwanu, z władzami którego ponownie nawiązano dialog i ... stałe połączenia lotnicze. Następnie, zapewnienie sobie niepodważalnego panowania nad Morzami Wschodniochińskim i Południowochińskim oraz skierowanie działań na ziemie północne. Z sinocentrycznego punktu widzenia wszystkie terytoria należące kiedyś do dynastycznego imperium czekają na „wyzwolenie”. Również położone współcześnie w granicach Federacji Rosyjskiej⁷.

Azjatycka samba

Brazylia od lat działa na rzecz potwierdzenia statusu mocarstwa regionalnego i próbuje (jak dotąd bez powodzenia) wejść do grona państw podejmujących kluczowe decyzje w skali globalnej. Deklaruje się jako zwolennik ładu multipolarnego, promując koncepcję zbliżenia polityczno – gospodarczego z krajami półkuli południowej⁸. Zarówno były prezydent da Silva, jak i obecnie urzędująca Dilma Rousseff budują przymierze państw, będących przeciw wagą dla amerykańskiej dominacji. Problemy z niestabilną gospodarką, wysoką przestępczością, niepokojami społecznymi oraz łamaniem praw mniejszości, wykluczają Brazylię z grona państw pretendujących do miana mocarstw światowych (Ostaszewski 2010:256). Niemniej jednak, klasa rządząca wykorzystuje wszelkie sposobności do podkreślenia swojej roli w przestrzeni międzynarodowej. Jedną z nich jest współpraca na forum BRIC. Najbliższe relacje wiążą Brazylię z Chinami. Wynika to przede wszystkim z braku bezpośrednich sprzecznych interesów obu państw. Nie mniej ważne w tej kwestii jest niewielkie zaangażowanie innych sojuszników w Ameryce Południowej. Dla przykładu, gospodarcza obecność Rosji w krajach Ameryki Łacińskiej zauważalna jest dopiero od lat 2000., gdy ówczesny premier Władimir Putin kilkakrotnie wizytował Wenezuelę, Argentynę i Bra-

56

⁷ O ile marzenia chińskich nacjonalistów związane z odzyskaniem wszystkich starożytnych ziem północnych są zupełną mrzonką, o tyle roszczenia wysuwane w stosunku do utraconych w XIX w. regionów Chabarowska i Władywostoku, a szczególnie Przymorza mają historyczne i prawne uzasadnienie.

⁸ Potwierdzeniem tego, było utworzenie w 2003 roku forum dialogu Indie – Brazylia – Republika Południowej Afryki (w skrócie IBSA).

zylię, co zaowocowało kontraktami w sektorze zbrojeniowym, energetycznym oraz w rolnictwie (Paniev 2012:37). Współcześnie Federacja Rosyjska zainteresowana jest bardziej współpracą z reżimem zmarłego niedawno Hugo Chaveza, aniżeli zacieśnianiem stosunków gospodarczych z wydawałoby się bliższą sobie Brazylią. Co prawda Kreml wykonuje gesty przyjaźni w stosunku do sojusznika, chociażby poprzez popieranie brazylijskich dążeń do poszerzenia składu Rady Bezpieczeństwa ONZ o mocarstwa wschodzące, ale działania te mają charakter wyłącznie symboliczny. Niedawno odkryte u wybrzeży Brazylii złoża surowców energetycznych szacowanych na jedne z najbogatszych na świecie, przyciągnęły wzrok rosyjskich przemysłowców. Na mocy dwustronnych porozumień rosyjski potentat wydobywczy Gazprom, otworzył pierwsze w kraju przedstawicielstwo, podejmując tym samym działania na rzecz włączenia się w eksploataowanie przyszłych złóż. Działania władz rosyjskich w Brazylii są jednak znikome i porównując je z zaangażowaniem w innych państwach regionu, są w zasadzie niezauważalne. Ważną rolę w zaistniałej sytuacji odgrywają Chiny, które jeszcze w latach 90. zadbały o swoje interesy gospodarcze w Brazylii, skutecznie zabezpieczając się przed konkurencją.

W oczach Pekinu Bразylia zajmuje pierwsze miejsce spośród wszystkich państw tej części świata. Wielowymiarowe relacje chińsko – brazylijskie nabrały wyraźnego kształtu po 1993 roku, kiedy ówczesny sekretarz generalny Komunistycznej Partii Chin Jiang Zemin podpisał w Brasillii umowę o „długotrwałym i stabilnym partnerstwie”, które w 2001 roku przerodziło się w partnerstwo strategiczne (Cabestan 2013:359). Strategiczność relacji opiera się w głównej mierze na rolnictwie. Chińskie spółki państwowe już w drugiej połowie lat 90. nabyły znaczne obszary ziem uprawnych, aby stworzyć na nich potężne konglomeraty rolne zatrudniające tysiące Brazylijczyków. Dzięki temu Chińczycy rozszerzali stopniowo swoje wpływy w kraju, jednocześnie zapewniając macierzy bezpieczeństwo dostaw żywności. Zacieśniano również współpracę przy rozwijaniu wspólnych projektów lotniczych i kosmicznych. Chińskie rakiety wyniosły na orbitę okołozemską pierwsze brazylijskie satelity, dając początek nowemu działłowi w podboju kosmosu. Punktem kulminacyjnym rozwijającej się kooperacji było podpisanie w czerwcu 2013 roku porozumienia o wymiennialności walut narodowych. Mechanizm ten pozwala bankom centralnym obu państw rozliczanie się bez pośrednictwa innych międzynarodowych walut do kwoty 30 mld dolarów, co jednocześnie jest nieprzypadkowym i widocznym działaniem na rzecz osłabienia dolara amerykańskiego (Leahy, 2013).

Afrykańskie postscriptum

Zaproszenie do BRIC Republiki Południowej Afryki w 2011 roku spotkało się z nieskrywanym zaskoczeniem. Co prawda południowoafrykańska gospodarka należy do największych na kontynencie, ale w skali międzynarodowej jej znaczenie jest bardziej niż skromne. Stanowi zaledwie 0,7 proc. światowego PKB i wyprzedzają ją Turcja, Indonezja, a nawet Polska. Sytuacja wewnętrzna kraju również jest daleka od unormowanej. Wystarczy tylko wspomnieć, iż dwa miasta – Johannesburg oraz Capetown – zaliczane są od lat do czołówki najniebezpieczniejszych miast świata (Pegg, 2011). Wymieniane są obok Bagdadu, Karaczi, Kinszasy, czy Caracas, jako miejsca o najwyższym współczynniku napaści rabunkowych, popełnianych morderstw oraz dokonywanych gwałtów. Scena polityczna zdominowana jest przez polityków rządzącego Afrykańskiego Kongresu Narodowego, którzy dawno już zapomnieli o ideałach wyznawanych przez swojego wielkiego patrona Nelsona Mandelę. Dzisiaj większym zainteresowaniem cieszą się kolejne skandale z udziałem urzędującego prezydenta Jacoba Zuma (Forum za Le Point 2013:30), aniżeli kondycja borykającego się z wieloma problemami państwa. W tej sytuacji przyjęcie RPA do sojuszu należy rozpatrywać raczej z perspektywy politycznej. Oto BRIC poszerza się o przedstawiciela Afryki, zmienia nazwę na BRICS i od tego momentu skupia w swoim elitarnym gronie przedstawicieli czterech kontynentów. Z tym zastrzeżeniem, że RPA od chwili skorzystania z tej okazji, dokładnie zdaje sobie sprawę ze swojego marginalnego znaczenia.

58

Paradoks BRIC

Manifestowana przez przywódców Chin, Rosji, Indii, Brazylii oraz Republiki Południowej Afryki przyjaźń na forum międzynarodowym, służy raczej bieżącym, partykularnym interesom, aniżeli perspektywicznej współpracy. Dopóki więcej będzie punktów stycznych w owych interesach, dotąd sojusz będzie trwał. Jednak istniejące konflikty i te, które w niedalekiej przyszłości będą zyskiwać na znaczeniu pomiędzy zrzeszonymi, muszą w konsekwencji spowodować rozpad BRIC. Dodatkowo potencjał państw sojuszniczych jest tak nierównomiernie rozłożony, iż trudno sobie wyobrazić aby podejmowane w jego ramach decyzje były traktowane w sposób wiążący. Wypowiadane niejednokrotnie odważne deklaracje takie, jak propozycja z 2012 roku o stworzeniu alternatywnego do istniejącego, własnego Banku Światowego

w ramach sojuszu, wyrażają raczej iluzoryczne chęci grupy, aniżeli ich wspólne, rzeczywiste cele. Paradoks BRIC polega również na tym, iż będąc międzynarodowym, nieformalnym co prawda porozumieniem państw rozwijających się, wyraża nieustanną niechęć w stosunku do ponadnarodowych instytucji, będąc de facto jedną z nich. Wspólną cechą koalicjantów jest przekonanie o nierównomiernie obsadzanych kierowniczych stanowiskach w organach globalnych instytucji. Brak poważnego traktowania rynków wschodzących i ich potencjału zdaje się łączyć BRIC w poczuciu krzywdy. Inna sprawa, że jest to koalicja przyszłego supermocarstwa (Chiny) z mocarstwami regionalnymi u progu rozkwitu (Indie, Brazylia, być może RPA) i zmierzchu (Rosja). Z tego względu tak egzotyczny alians nigdy nie miał szans powodzenia.

Bibliografia

Monografie

- Cabestan, Jean – Pierre (2013), *Polityka zagraniczna Chin*, Warszawa: DIALOG.
- Das, Durga (2009), *Indie. Od Curzona do Nehru i później*, Warszawa: TRIO.
- Fairbank, John King (2003), *Historia Chin. Nowe spojrzenie*, Warszawa – Gdańsk: Bellona.
- Haliżak, Edward (1999), *Stosunki międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku*, Warszawa: SCHOLAR.
- Kaplan, Robert (2012), *Monsun. Ocean Indyjski i przeszłość amerykańskiej dominacji*, Wołowiec: Czarne.
- Leonard, Mark (2009), *Zrozumieć Chiny*, Warszawa: Nadir.
- Meredith, Robyn (2009), *Chiny i Indie. Supermocarstwa XXI wieku*, Warszawa: Nadir.
- Mosher, Steven (2007), *Hegemon. Droga Chin do dominacji*, Warszawa: Sprawy Polityczne.
- Ostaszewski, Piotr (2010), *Międzynarodowe stosunki polityczne. Zarys wykładów*, Warszawa: Książka i Wiedza.

Artykuły prasowe

- Van Agtmael, Antoine (2012), *Lepszy BRICS niż nic*, „FORUM” 43/44 (2461/2462), s. 22–25.
- Brooks, Karen (2011), *Is Indonesia Bound for the BRICs? How stal ling reform could Jakarta hack*, „Foreign Affairs” 6, s. 109–118.
- Freedland, Jonathan (2011), *W cieniu silnej ręki*, „FORUM” 48 (2414), s. 20–21
- Imhasly, Bernard (2010), *Jak słoń ze smokiem*, „FORUM” 9 (2323), s. 22–24
- Paniev, Yuri (2012), *Russia turning on Latin America*, „Austral: Brazilian Journal of Strategy & International Relations”, 1, s. 37–50.
- Subramanian, Arvind (2011), *The Inevitable Superpower. Why china’s dominance is a sure thing*, „Foreign Affairs” 5, s. 66–78.
- Le Point (2013), *Zulu harem*, „NOWE FORUM”, 26 (2496), s. 30–31.

Materialy online

Rai, Ranjit B (2013), *China's 'String of Pearls' – Is Male Next?* „Indian Defence Review”, <http://www.indiandefencereview.com/spotlights/chinas-string-of-pearls-is-male-next/> [18.10.2013].

Singh, Mandip (2011), *China base a threat to India NNaval?* „The Diplomat”, <http://thediplomat.com/2011/12/17/china-base-a-threat-to-india-navy/> [18.10.2013].

Joe Leahy (2013), *Brazil and China agree currency swap*, „Financial Times”, <http://www.ft.com/cms/s/0/015f526a-bc07-11e1-9aff-00144feabdc0.html> [18.10.2013].

Peeg, David (2011), *The 25 most dangerous cities on earth*, „list 25”, <http://list25.com/the-25-most-dangerous-cities-on-earth/4/> [18.10.2013].

O'Neil, Jim (2001), *Building better global economic BRICs*, „Global Economic Paper No: 66”, <http://www.goldmansachs.com/our-thinking/archive/archive-pdfs/build-better-brics.pdf> [18.10.2013].

Baynton – Glen, Sarah (2012), *Africa-India trade and investment – Playing to strengths*, „Global Research”, http://www.standardchartered.com/en/resources/global-en/pdf/Research/Africa-India_trade_and_investment_Playing_to_strengths.pdf [18.10.2013].



Michał Futyra – the director of the Institute of Civilizations Studies at the Tischner European University in Cracow. Academic lecturer, an expert in the fields of Euro-Asian relations and intercultural communication in business, traveller and journalist.

60

Abstract

The thesis of the title concerns the artificial and fleeting character of the alliance of the developing countries of BRIC. The author presents a range of evidence that the actual cooperation of the five is sparse and transitory, and that the differences and conflicting interests of these countries will result in the breaking of the coalition in the coming years.

Keywords

BRICS, illusory alliance, conflicting interests